POSTERIORA
POLITYCZNE

abo

PRAWDA WIDOCZNA

W *teráźńieyßym Rzeczypoſpolitey Stąnie*

Upatrzona

Przez

Ziemiáninà Oyczyſtą Wolność Kocháiącego

y

ná publiczny Widok

przed Oczy Kochánych Bráci wyſtáwiona.

w Roku 1699.



WOstrzeż śie Orle/ że z gniazdá wolnośći/
Nieprzyiázne ćie zrzucáią chytrośći/
Dybie ná twoy kárk lecz nie ták straszliwy
Sąśiad złośliwy.

Nie dość od Dniestru że Ordá gráśuie/
Y Wśi opala/ Miástá ruinuie/
Jeszcze od Morzá Brandeburczyk zbroyny
Zaczyna woyny.

Myślą o twoim záwsze stałym thronie/
Ci pśi drapiezni/ iák o Akteonie
Aby Prymasá rąk złotego Runá
Spadłá Koroná.

Jákiż to Wulkan ná ćie pęta kuie/
Jákiez żelazne kaydany gotuie/
Aby szacunek twey wolnośći złoty
Okowáł młoty.

Wszákeś Towarzysz Jowiszá gornego/
Nászego Kleynot Krolestwá Polskiego/
Mátká nas wszytkich Oyczyzna wydáłá/
Y wychowáłá.

Wolay

Wołay ná Synow niech stáną w obronie/
Y wstrzymywáią twą wolność ná thronie/
Niech śię twey głowy dana od Ottoná/
Trzyma Koroná.

Záwołay ná Rzym wszák idzie o Wiare/
Swiątnice Bostkie/ y Swiętych ofiare/
Swoboda Przodkow/ Dokumentá Wiary
Te dwa filary.

Záwisły ná nich tey Oyczyzny prawa/
Y w nich iest Stanu Rycerskiego sławá/
Ktore Dziedzictwem Krol AUGUST mianował/
Wolność darował.

Oćiec Slepota przez Chrzest oświecony/
A potym po nim Syn doszedł Korony/
Wiara z Wolnośćią obie lige miały/
Teraz ustały.

Teraz Kamieniec był pod Poganinem/
A Elbiąg z nowu stęka pod Kalwinem/
Z Prus śię Podola pewnie spodziewayćie/
Ná gwałt wołayćie.

Gore Oyczyzna iuż w ostatniey toni/
Cna młodzi Polska chćiey śię bráć do broni/
Zaczy=

Zaczynay Woyne Przodkow twoich torem
Z tym Elektorem.

Ktory Wasallus bywszy tey Oyczyzny/
Odbiera tobie Pruski Kray ták zyzny/
Y być chce Pánem Portu Baltyckiego
Portu Morskiego.

Ten odebrawszy daley myślić będzie/
Y tą chytrością Prusakow osiędzie/
A potym całą Koronę zwoiuie/
Wiarę zepsuie.

Komu Bog/ Wiara/ y Wolność iest miłá/
Nie wierz fałszywym płaczom Krokodylá
Ná iadowite/ ták chytre obłowy
Máß być gotowy.

Bo co po życiu kiedy Wolność w grobie/
Cáłá Koroná muśi być w załobie/
Wolnym Narodom rozkazow Emiry
Załobne kiry.

Postrzegła tego Litewska Pogonia/
Stanęła w harcu y uspokoiona/
Postrzegł Oginski że śię ogień pali
Z Niemieckiey stali.

Wiec

Wiec gdy z swey strony zapoczyna Litwa/
Pomoz Korono/ bo iuz pewna bitwa/
Kiedy Orłowi Brandeburczyk ściele/
Gniazdo w popiele.

Braćia coście sie Szlachta porodzili/
Trzebá zebyście wolnośći bronili/
Kto wiare trzyma/ y kto kocha Bogá
Zanić mu trwogá.

Nie dayćie przedáć Oyczyzny zá fanty/
Nie doścignioney biegiem Athalanty/
Niecháy z káżdego z nas będzie mogiłá
By Wolność żyłá.

Westchniemy sercem skruszonym do Niebá:
Boże znowu nam Czarneckiego trzebá/
Wzbudź duchá iego w iákim meznym Pánie
W Rycerskim Stánie.

Lecz káżdy Szlachćic Czarnecki rodzony/
O krzywde sie bić powinien Korony/
Synu Oyczyzny bierz sie do żelaza/
Wolnośći skaza.

Sa tám w Frankforcie dotad ślady iego/
A Pamiec czynow Rycerza meżnego/

Temi

Temi w Pomorſka chćiey w targnąć ßladámi/
A nie Pruſami.

Bo te że tylko ná czas zoſtawione/
Prędko mogą być do Nas przywrocone/
Wola się wrocić z ták iarzma ćięßkiego/
Do Páná ſwego.

Temi się ćießyć będą ſwobodámi/
Y temi co my ßczycić się Prawámi
Puśćiwßy im głos/ że dane wolnośći
Ich potomnośći.

Więc do Pomorſkiey niech zá ſwe śmiáłośći/
Szabli Sarmackiey ſprobuie y gośći/
A w Bogu ufność/ że ten Kurfirßt chytry/
Pozbędzie mitry.

A my do ćiebie wzamießanym czaśie/
Pod twoy Palliuß garniem się Prymaśie/
Racz ſwą powagą z Krolem konferowáć/
A nas ratowáć.

Trzebá do Wiedniá wyſláć Senatorá/
Zeby powiedział zdradę Elektorá/
Ze Páktá zerwał/ że Woyna záczęta
Fortecá wzięta.

Iwam

Iwam ktorym sa nadane Buławy
Byśćie iák granic/ ták bronili sławy
Wielcy Wodzowie y Marsa Rycerstwo/
Pokażćie Męstwo.

Wielki Marszałku pokaz dzieło świátu/
Wszakeś Gospodarz Swietnego Senátu/
Niech wiara/ Wolność twa Oyczysta sława
Plynie Srzeniawa.

Wy co Pieczęcia narodow władaćie/
Y bliższy przystęp Máiestátu maćie/
Denhoffow Dziki/ y Tarłow Topory
Zazyićie pory.

Ogłośćie ten gwałt miedzy Narodámi/
Ze wam herb bierze z bębny y trąbámi/
Kalwin niezbożny niecháy nie ma zysku
w Nászym ućisku.

Ale y Tobie godny Generále
W twych Woiewodztwách rzeknę poufále/
Wiedziec należy iże to bezprawie/
Bierz śię ku sławie.

Niech y herbowa záostrzy śię Lada/
Ktora Koronnym Trybunałem włada/

Nie-

Niecháy z dziedziczney Prodkow swych godnośći/
Broni wolnośći.

Tey z Antenatow káżdy był Piastunem/
Teraz śmiertelnym przykryta całunem/
A ten co winien Oyczyznie hołdowáć/
Chce ia pochowáć.

Krzyż Twoy znak Wiary/ á záś Strzały twoie
Tákże Podkowa znacza krwawe boie/
Y po drugi raz iuż Laską kieruieß/
Y moderuieß.

Wolnośći wßytkich Szafarzem zostáłeś/
Trzebá by Bráći w tym sercá dodáłeś/
Bo ginie Wolność/ Swobody/ y Prawa/
Wiara y Sława.

Wydayćie Sekret Wielcy Sekretarze/
Powiedzćie Bráći y Referendarze/
Ze Brandeburczyk po żyćiu Janiny/
Pragnie ruiny.

Wiec ma tákowa ostateczna ráda/
Nie ćierpmy tego bliskiego Sąsiáda/
Posłáć do Krolá/ w Instrukcya włożyć/
A to dołożyć.

Ze

Ze prośim o Seym tám śię rozmowiemy/
Jezeli słusznie tę Woynę zacżniemy/
A z tákiey miary Brandeburski Xiąże
W Arkan nas wiąże.

Oraz spytaymy cżemu Saskich ludzi
Zgráiá ták wielka pokoy Polski budzi/
Gwałty/ rabunki/ wszyscy płácżą zyznie
w swoiey Oycżyznie.

Za nic iuż Szlachtá/ Wolność/ Prawa/ Dwory/
Nie wymowią śię stodoły/ obory
Ani Swiątnicą wymowić śię może/
Gdzieś iest moy Boże.

A ieśli ná Seym prędki nie zezwolą/
A nas w ták ciężką chcą zadáć niewolą/
Niech twa Prymaśię przećie słynie sławá/
Wytłumacż Prawa.

Gdy zás Naywyższa nie radzi powaga/
A w tym Praw gwałcie nie będzie uwaga/
Ostrzeż nas prośim przećie w tákiey dobie
Poradziem sobie.



Do Wielko-Polanow.

WIelkie śię w wielkiey Polszcze subiekta rodźiły,
Ktore Sławę Polakow pod Niebo wznośiły.
Tych gorne animusze zamyslały o tem,
Aby śię w gorę wzbiły swoim dźielnym łotem.
Zá hańbę i ochydę poczytały sobie,
W lekkie śię myśli wdawáć poważney osobie.
Orła Polskiego záwsze wspierali radámi,
Zastawiáiąc śię przy nim mężnemi pierśiámi.
Záwsze w pamięci máiąc, iże Polska wźiętá
W ich kraiách swe początki, i szerzyć poczętá
Odtąd rozległe pola, pobliskie Narody
Łagodną łaskawośćią sprászáiąc do zgody,
I iednośći społeczney, upornych orężem
Podbijáiąc zwyćięzkim, i odważnym mężem
Pod władzą swą, i Państwo; dla czego licznemi
Szczyci śię Prowincyimi, tákże obszernemi
Woiewodztwy, ná wschodźie Słońcá, i ná stronie
Zachodniey, ná południe, i w Septemtrionie.
Aleśćie teraz przy swym uporze zbłądźili,
Kiedyśćie nieuważnie Piasta odrzucili
Od Korony: iákoby ták upośledzona
Byłá Polska od Niebios, i ogołocona.
Mieliśmy przed tym Piastá Monarchę godnego.
Szczęśliwie tym Krolestwem moderuiącego,
Zá ktorego nam złote látá zakwitáły,
Tarczą śię iego Polskie kráie zastawiáły.
Witał Wiedeń śćisniony Obroncę swoiego,
Zwyćięzką ręką z woyskiem Polskim gromiącego.
Mocne szyki Tureckie iuż przedtym uczone
Trupem śię słáć pod nogi laurem uwieńczone.
Ktory bodayby był żył w nieśmiertelne látá,
Pewnieby nie szkodźiły Polszcze ćięszkie fátá.
Ná uymę chwały Boskiey, i Kośćioły święte,
Złotą wolność Szlachecką zazdrośnie zawźięte.

Głod

Głod pewny, i śćiśnienie ubogich wrożące
Niepokoiem, i bliską ruiną grożące.
Czás śię ocknąc Polaku będąc w tákiey toni,
Kiedy dumna impreza ná Twą zgubę goni.
Zewsząd nieprzyiaćiele iuż ná ćię czuwáią,
Ná granice zdradliwe woyska sprowadzáią.
I między Bracią nie mász prawdźiwey miłośći,
Dla prywatnych respektow pełno iest chytrośći.
Więc by ćię nie złowiły potáiemne zdrády,
Bądź czułym i gotowym, zażyi wczesney rády.

Do Mało-Polanow.

MAła Polsko wielkiego godna wysławienia
Sławna obcym Narodom, godne iest wspomnienia
Męstwo twoie odważne, ktore wykonało
Dźielność wrodzoną w Przodkách, gdy odpor dawało.
Nieprzyiaćielom wszelkim przez oręże mśćiwe,
Smierćią karząc imprezy ná krew twoię chćiwe.
Dobrze śię źiemia twoiá posoki napiłá
Natarczywych Narodow, i trupem pokryłá
Obszerne polá: czyli też kiedy zaspali
W radách swych tey Oyczyzny Synowie wspaniali,
Pod straż sobie Krolewską Koronę zleconą,
Do tych lat dotrzymali nic nie naruszoną.
Aby iey nie dotknęłá ręká natarczywa,
Byłá wszelka ostrożność, t czułość prawdźiwa.
Fortuny swe i zdrowie ochotnie łożyli
Przy wolnośći, ktorey śię krwią swą dokupili.
Pokaszćiesz teraz dźielność Koronni Synowie,
Niech w Was hańby nie znáią waleczni Przodkowie.
Złotá wolność niech będźie przez was umocniona
w Koronie Polskiey, wiará przy zgodźie stwierdzona.
Ktorą iuż potáiemnie nadwerężyć godzą,
Ná co rożne fabryki, i rády zachodzą.

Do

Do W. Xięstwá Litewskiego.

WIelkie Księstwo Litewskie nie mniey z obszerności,
Jáko z dźielney odwagi, przy twey rostropności,
Przez iednostayną zgodę wásze się zmocniło
Księstwo, gdy dobrowolnie z Polską się złączyło.
A ták trwáiąc w unij przez látá nie małe
Zostawało w pokoiu, i w fortunie stałe.
Zawszeście się zgadzali z Polaki, i z sobą.
Teraz Wąm iest niezgoda nieszczęśliwą probą
Nowych wielkich rozterkow, i zruinowania
Dobr obszernych, utarczek, i krwi rozlewania.
Przez prywatne rozruchy, ktora by ustała,
Zyczę: bo żadna długo w niezgodźie nie trwała
Rzeczpospolita; ále zawsze w rozerwanie
Poszło Państwo máiące wewnątrz zamięszanie.
Należy żyć w miłośći Braći z Bráćią: ále
Ziednoczone umysły nakierowáć cale
Przećiw nieprzyiaćielom, ktorzy dybią ná ćię
Aby ćię ułowili w tákowym odmęcie.
Lepiey się w czás obaczyć, á w świętey iednośći
Z Polską bronić swych granic, wiáry, praw, wolnośći.

Do Prusákow.

JEżeli ktore Księstwo słynęło odwagą,
Abo się zaszczycało męstwem, i powagą
W mądrych konsultacijách, lub swoich broniło
Granic, nieprzyiaćielom w oczy się stawiło.
Zapewne Pruskie Xięstwo nie upośledzone
Przez ustawiczne woyny w męstwie wyćwiczone.
Strzymało swą dźielnośćią nieprzyiaćioł wiele,
Wyparło zá granice natarczywych śmiele
Krżyzakow doświadczonych w Marsowych zabawách,
W radźie woienney sławnych, i w potocznych sprawách.
Poprzyśiężoney wiáry Krołowi Polskiemu,
Protektorowi dotąd dotrzymało swemu.
Nie chćieyćiesz i po dźiśdźien traćic dawney sławy,
Niechây nie idą wásze dźiedźiczne dźierżawy

Ná

Ná obłow i rozrywkę, o Sławni Prusacy,
Dopomogą wąm szczerze do tego Polacy.
Abyśćie przy Swobodách swoich zostawáli,
I w iednostayney wierże Bogá wychwaláli.
Tylko trzebá, ábyśćie w przod swoię ochotę
Pokazali, w odwadze iednostayney cnotę.

Do Kśięstwá Ruskiego.

MIodem i mlekiem płynąca źiemico,
w Rycerzow dźielnych bogata skarbnico
Od Porty mężny murze Othomańskiey,
Silny zastępie wiary Chrześćiańskiey,
Ożywićielko Kráiow pogranicznych.
Buyna w urodzay śliczny zboż rozlicznych,
Roskoszne Ruskie Kśięstwo rozłożyste,
W rowninie wdźięczney pięknie przezrżoczyste,
O iák ći szczęśćia iuż uzazdrośćiły,
Ná twe zniszczenie zprowadzone śiły.
Zewsząd ćię szarpią, zewsząd dokuczáią,
Ze wszech stron cząty ćięszkie zapuszczáią.
W oczy zabiega Tatarżyn beśpieczny,
Z boku ćię skubie Kozak niestateczny,
Śćiska ćię Turczyn w chćiwey dumie stały
Wniwecz obraca, Tatarżyn zuchwały.
W ták żyzney wászey źiemi, á Szlachecka
Wolność śię muśi kurczyć, gdy Niemiecka
Wola będźie śię śmiele rozpośćierać,
I twoy Rycerzu Polski chleb wyżeráć.
Wiem że choć mężne serce zkamieniało,
Kiedy ták krwawych czásow doczekało.
Rozgrzey śię szczerą Oyczyzny miłośćią
Przy iednostayney zgodźie żarliwośćią.
Wźiąwszy ná pomoc Bogá Wszechmocnego,
Skruśisz ten kamień utrapienia twego.
Utwierdźisz wolność od Przodkow nabytą,
Sławny radą i sztuką znamienitą.

